Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 26. Rzeszów, dnia 19 sierpnia 1928 Rok I.

Cena numeru 20 gr.

GAZETA RZESZOWSKA

Prenumerata miesięczna 80 gr.

Organ Koła Rzeszowskiego „Związku Naprawy Rzeczypospolitej“

Redakcja i Administracja: ul. 3 Maja l. 8.
Konto P. K. O. 408.116. — Telefon Nr. 16.

Zamiast programów.

Zamknięci w partykularnym kąciku lokalnych interesów, skazani częstokroć na gazeciarskie wyłącznie wiadomości, które z partyjnego punktu widzenia udzielają wszelkich informacyj, zatracamy pogląd na całość i nie zdajemy sobie sprawy, że w państwie dzieją się rzeczy wielkie i budowa jego postępuje żywo naprzód. Własnemi oczyma oglądnąć potrzeba niektóre rzeczy, aby to zrozumieć i optymizmem się nasycić.

Wiemy, czem jest dostęp do morza dla państwa i jakie znaczenie jego dla mocarstwowego stanowiska. Ale nietyle sam dostęp do morza, ile umiejętność jego wyzyskania jest rzeczą główną. Stu czterdziesto kilometrowe wybrzeże, jakie nam przypadło w udziale z niefortunnym korkiem gdańskim, było przez pierwsze lata państwowości polskiej raczej praetium affectionis niż celem samym dla siebie, miejscem wycieczek letnich dla wygrzania się na własnej plaży i wykąpania się w falach Bałtyku, a więc nasz „pęd do morza“ trwał tylko przez sezon letni. Od dwóch lat dopiero znać potężną i celową pracę nad wyzyskaniem tego dostępu do morza i uczynienia z niego jednej z podwalin mocarstwowej jego potęgi. Kto pamięta z przed kilku lat skromną osadę rybacką, jaką była Gdynia, kto jeszcze przed dwoma laty oglądał ją, jako europeizujące się miejsce kąpielowe, a porówna z dzisiejszem, w oczach powstającem miastem i portem, to zrozumie, że tylko myśl świadoma i celowa potrafi w tak krótkim czasie takich przemian dokonywać. Miasto zakrojone na skalę wielkiego, na razie 50-tysięcznego osiedla, ulice wytyczone proste, szerokie, o zakroju niujorskich avenues, kamienice-olbrzymy, gdyż niższych jak czteropiętrowych budować nie można, składy, monumentalne budowle na pomieszczenie banków, ekspedytów i urzędów; ogromny ruch na ulicach, prawie wyłącznie samochodowy, nieprzerwany ciąg automobilów ciężarowych, masy robotników — oto dzisiejsze miasto-Gdynia. Nieustanna praca drag nad pogłębianiem dna, molo skończone i będące w budowie łamacze fal, dają nam już port, który pojemnością i urządzeniami dorównuje niedalekiemu Gdańskowi. Pomnażająca się ilość okrętów własnych, wzrastająca z miesiąca na miesiąc ilość tonażu, znaczna ilość zawijających okrętów pod obcą flagą, wśród tych nawet transoceaniczne, czynią już flagę polską znaną nietylko na wodach Bałtyku, ale na oceanach. Energiczna praca nad ukończeniem nowej linji kolejowej, łączącej bezpośrednio Bydgoszcz z Gdynią, otwiera nam dostęp do morza przez własne terytorjum. Jeżeli słuchamy lub sami lubimy opowiadać o amerykańskiej energji i wysiłku pracy, to Gdynia jest tego naocznym przykładem, jak i my Polacy umiemy pracować, jeżeli kieruje nami świadoma celu myśl państwowo-twórcza.

Skromnie już z tym zgiełkiem wielkomiejskim kryje się Kamienna góra ze swymi hotelami, willami i zgiełkliwą plażą. Być może, że padnie ona ofiarą Gdyni-portu i już za lat parę uciekać będzie musiała na plażę Orłowa lub na piaski mierzei helskiej; dumna, własne „okno na świat“, własną pracą i energją stworzona Gdynia — polski port urzeczywistnia się, a starym portom hanzeatyckim nad zielonemi wodami Bałtyku, nowy towarzysz i rywal przybywa.

Ten przykład Gdyni lepiej dowodzi nam intenzywności pracy obecnego rządu, niż biadania prawo — i lewicowej opozycji nad brakiem programów lub bezcelowe, długie a bez treści debaty ciał ustawodawczych nad obroną „praw ludu“. Tam, na tym przykładzie żywym i naocznym, widzi się, czem ma być praca państwowo-twórcza i ku jakim celom winna zmierzać. Jeżeli chcesz zobaczyć, jak się Polska robi, i że się robi, — jedź do Gdyni a pessymizm twój przepadnie.

Odczuwa to wróg, zmieniony, od paru miesięcy, ton Gdańska, inna atmosfera, jaką się dziś oddycha na ulicach nad Motławą, jest dowodem, że zamiast ciągłego procesowania się o interpretację statutów przed Ligą Narodów, znaleźliśmy najlepszą odpowiedź, przeciwstawiając czyjejś pracy — własną pracę.

* * *

W zbliżające się dziesięciolecie istnienia państwa polskiego, Gdynia i dokonana w niej przemiana, będzie napewno jednym z najlepszych dowodów pomnożenia się potęgi mocarstwowej państwa i przemiany, jaka dokonuje się w myśli i działalności społeczeństwa od czasu przewrotu majowego.

Żywy pomnik w Rzeszowie.

Jak się dowiadujemy z kompetentnego źródła, powstanie w Rzeszowie w 10-letnią rocznicę odzyskania Niepodległości naszej Ojczyzny Prywatna Męska Szkoła Przemysłowa.

Inicjator i założyciel żeńskiej szkoły przemysłowej p. Karol Stary zawiązał już Towarzystwo męskiej szkoły przemysłowej, wypracował statut organizacyjny i program nauki, które oczekują zatwierdzenia Władz państwowych.

Z wielką przychylnością i życzliwością spotyka się p. Stary u czynników miarodajnych. Prezes miasta przyrzekł jak największe poparcie tak pięknej myśli i już na ten cel przewiduje się użycie budynku szkolnego przy ulicy Lwowskiej, oraz poparcie finansowe.

Również z serdeczną życzliwością spotkał się p. Stary u p. inżyniera Jurkowskiego, naczelnego Dyrektora wytwórni „Mars“, który przyrzekł swą pomoc przy urządzaniu warsztatów tej szkoły.

Widać po tej życzliwości, że czas zakładania gimnazjów i seminarjów już minął i że należy przystąpić u nas do pracy realnej, bo w czasach dzisiejszych tylko ten jest pewny chleba, kto ma zawód w ręku.

Dziesięć lat temu przy zakładaniu szkoły przemysłowej żeńskiej spotykał się p. Stary u ludzi, stojących na świeczniku oświaty ze zdaniami: „kto będzie posyłał do takiej szkoły dzieci? Toż to będzie ubliżające dla rodziców posyłać swe córki do takiej szkoły“.

Męska szkoła przemysłowa obejmować będzie na razie zawodową szkołę blacharską dla przemysłu budowlanego, galanteryjnego i artystycznego i będzie 3-letnia. Godzin nauki tygodniowo będzie 46, z czego 30 godzin wypadnie na pracę w warsztatach a reszta, t. j. 16 godzin na przedmioty naukowe, jak język polski, rysunki, rachunki, geometrja, fizyka, chemja i t. d.

Do przemysłu budowlanego należą: pokrywanie dachów, gzymsy, obicia najrozmaitsze blachą; do galanterji: kasetki, zabawki, do przemysłu artystycznego przedmioty, które swem wykonaniem zasługują na artyzm jak liście, kwiaty, owoce i t. d.

Równocześnie z otwarciem szkoły nastąpi otwarcie Bursy dla młodzieży rzemieślniczej tej szkoły, co p. Stary przyrzekł uskutecznić, a znając jego uparty charakter, wierzymy, że mu się to powiedzie, zwłaszcza, że spotyka się pod tym względem z wielką życzliwością w sferach rzemieślniczych. Powstanie szkoły przemysłowej męskiej i Bursy dla młodzieży rzemieślniczej będzie naprawdę żywym pomnikiem w 10-letnią rocznicę Niepodległości naszej Ojczyzny.

Drogi w Rzeszowie.

Dopiero ćwierć roku budżetowego minęło, a Magistrat i organa miejskie mogą się pochwalić sukcesami.

Mamy na myśli prace na naszych drogach i ulicach w mieście. Dzięki sprężystości i energji Komisji drogowej i racjonalnemu ujęciu sprawy, potrafiła ona wybrnąć zwycięsko z trudności. Proponowany przez biuro drogowe preliminarz wydatków na drogi, został przez Komisję zredukowany do robót koniecznych, pokaleczony i okrojony w dalszym ciągu przez Magistrat i Radę miejską, utworzył tylko ramę, kontur, preliminarza proponowanego. Tem większą więc jest zasługą Komisji, że główny nacisk położyła na budowę dróg, które były wprost koniecznością. Zrobiła to, o czem się przedtem tylko deklamowało, pisało a nawet drukowało.

Zrobiono cicho i spokojnie.

Któż nie pamięta w dawnym stanie ulicy Pułaskiego, tej ulicy, wzdłuż której biegł, jak za dobrych czasów naszych dziadków, rów otwarty, pełen zielonej cieczy smrodliwej, pełen popiołu, zawsze czyszczonego a zawsze brudnego i brudem dokładanego przez sąsia-

dów? Ta droga, która z trudem mogła pomieścić jedną dobrze załadowaną furę, wreszcie ten chodnik a raczej parodja chodnika, oddzielony od domów, którym miał służyć. Wszystko dziś zniknęło. Znikła sielanka, ucichły trelelele, żale i ranne wypróżnianie naczyń w rowie, znikło bezpowrotnie...

Rów zasypano, od strony domów ułożono chodnik z płyt, jezdnię uchwycono krawężnikami i ściekami. Stworzono ulicę, która dzięki swej wygiętej linji, przy umiejętnem i racjonalnem zabudowaniu przez szereg will i domków, będzie jedną z najpiękniejszych ulic.

Nie ulega wątpliwości, że z czasem ulica ta będzie odpowiednio uregulowaną przy odpowiedniej szerokości. I dobrze zrobiono, że nie dano jej odrazu szerokości proponowanej, oszczędzono przez to wydatków na wykupno gruntów, które zupełnie słusznie zużytkowano gdzieindziej. Oświetlenie tej ulicy, będące w w toku robót, ukończy dzieło. Pozbyto się w ten sposób 600 m rowu obrzydliwego, a Magistrat zaskarbił sobie wdzięczność mieszkańców tej ulicy.

W centrum miasta wybrukowano dalszą część Rynku. Żałować wypada, że to brukowanie idzie tak żółwim krokiem naprzód. W każdym razie idzie naprzód i z roku na rok zmniejsza się ta wylęgarnia sztuczna bakcyli, znikają dołki wypełnione i przesiąknięte odpadkami końskiemi, a rynek nabiera wyglądu europejskiego.

Po innych drogach naprawiono nawierzchnię jak w ul. Mickiewicza, pl. Targowym, Kochanowskiego, Sienkiewicza i wielu innych. Wyrzucono wreszcie w ul. 3-go Maja we wjazdach do realności płyty, które ciągle naprawiano, a w których ciągle były dziury, a zastąpiono je brukiem mozaikowym.

Ta od lat ciągnąca się bolączka, jaką była ulica Asnyka, doczekała się zrealizowania. Dziś biegnie tam chodnik wygodny, na razie z jednej strony, a że był on w tem miejscu wskazanym, świadczy olbrzymi ruch komunikacyjny, który tu się przerzucił z ul. Grunwaldzkiej. Po uporządkowaniu ulicy Kopernika i Ogrodowej, ulica ta będzie odciążeniem ul. Grunwaldzkiej.

Wejdźmy w inną część miasta — nad Wisłok. Tu z rozmachem wielkomiejskim zapoczątkowano poważne roboty. Wyrównano teren na znacznej przestrzeni. Na pewnej partji ułożono krawężniki i wykonano połowę szerokości drogi przyszłej. Szerokie chodniki, bo po 6 i pół metra — jak to na stosunki rzeszowskie niebywałe — pozwolą racjonalnie zadrzewić tę ulicę — (a nie tak, jak się to dzieje po innych ulicach, do czego jeszcze powrócimy), tak, że będzie ona prawdziwą ozdobą miasta. Żałować wypada, że nie pomyślano o tem przy budowie domów Druckera i Königsdorfa pod Sądem.

Jeszcze na tem nie koniec. W ul. Langiewicza, łączącej gminę Staroniwę z miastem, praca wre w całej pełni. Dźgany w silnych dłoniach rozrywają z roku na rok nawożony gruz, by zastąpić go materjałem drogowym. Jezdnię uchwycono 2 ma linjami krawężników, obok jednego z nich ułożono płyty chodnikowe. Zniknie wnet druga pozostałość po ul. Pułaskiego — po przyłączeniu przysiołków do miasta. A i ta ulica, podobnie jak Pułaskiego czeka racjonalnego rozszerzenia. Wierzymy, że Mgt przełoży dobro ogółu nad interes jednostki i stworzy dzieło, które będzie świadectwem jego pieczołowitości o dobro mieszkańców i wygląd miasta.

I spacerowiczom także się coś dostało! Dotychczasowe wejście nowe do ogrodu miejskiego, od strony ulicy Dąbrowskiego, było właściwie odcięte od miasta. Chodnik stary z kamienia łamanego, łączący wejście z ul. Reformacką, zastąpiono nowym z płyt betonowych. Od drogi oddzielono go krawężnikiem, stare drzewa na pół uschłe, grożące zawaleniem się, usunięto.

Ulica zaczyna się europeizować.

Na Rynku nowego miasta całe góry szutru i kamienia. Tłukacze tłuką kamień, który coraz bardziej ubywa, wywożony przez furmanki miejskie na budowy. Praca wre we wszystkich częściach miasta.

A teraz bądźmy niedyskretnymi i zaglądnijmy do skrzętnie i skrupulatnie prowadzonych zapisków biura drogowego, ile też prace te i materjał pochłonęły pieniędzy.

Stamtąd się dowiadujemy, że przerobiono 749 dniówek, za które wypłacono 9.897 Zł, furmanek-dniówek przerobiono 189 o koszcie 7.743 Zł, brukarzom akordowym wypłacono 2.539 Zł, za materjał drogowy a więc piasek, żwir, tłuczak, dziki kamień, szuter porfirowy wypłacono 35.000 Zł, za wyroby betonowe 14.680 Zł i inne pomniejsze, razem wydatkowano przeszło 70 tysięcy Zł. Kwota olbrzymia jak na Rzeszów, jednak widać za nią pracę.

Wszystko to, o czem powyżej piszemy, wykonano w przeciągu czterech miesięcy. Bezstronny przyzna, że zdziałano wiele, nawet bardzo wiele.

Zasługą bezsprzeczną jest to Komisji drogowej.'

Ale bądźmy sprawiedliwi!

Czemże byłyby jednak te dobre myśli i projekta Komisji, gdyby nie było wykonawców? I zapewne przygotuje się czytelnik na wyliczenie mu całej listy personalu drogowego, olbrzymiego biura drogowego. Tymczasem to „olbrzymie biuro“ to w pokoiku o jednem oknie, ciasnym, jeden jedyny inżynier, bez drogomistrza, bez rysownika a nawet bez pisarza. On obmyśla plany budowy, wykonywuje pomiary, on wykreśla projekta, on wytycza i wyznacza roboty dróżnikom, odbiera gotowe od akordantów, oblicza ich należytość, na jego dłonie odbiór całych gór nagromadzonego materjału budowlanego, on zamawia potrzebny materjał, sporządza listy robotnicze do wypłaty w soboty, on dozoruje pośrednio budowy, on je prowadzi, nadto on załatwia sprawy bieżące w biurze i komisyjne. Nic też dziwnego, że chcąc pracy tej podołać, musi on od rana do późnej nocy ślęczeć nad nią. A wypoczynek kiedy on znajdzie? chyba wtedy, gdy śnieg spadnie lub mrozy uniemożliwią pracę drogową. A czy ma za zato dodatek polowy, jak to się praktykuje gdzieindziej — albo ma pensję odpowiednią? nie pytaj czytelniku o to! ale westchnij z nim razem: o Gmino! Gmino! dlaczego dla jednych potrafisz być macochą...

Filantrop rzeszowski

z r. 1605.

(Dokończenie).

A izby ten lepszy porządek rzeczy tych na wieczne czasy zostawał, tedy na każdy rok przy obieraniu radziec mają się po dwa mieszczanie, ludzie dobrego sumienia i niepodejrzani, którzy przez Jego mość pana dziedzicznego abo foktora Jego mości mają być obierani koleją obchodzić żeby temi pieniądzmi i legúminami i inszemi rzeczami ku wczasowi ubogich szafowali. A ci dwaj mieszczanie na każdy rok przy zdawaniu urzędu innym obranym liczbę przed księdzem proboszczem i burmistrzem i przysięźnikami powinni czynić i tam zaraz za każdym zdaniem urzędu przysięgać będą in stanti powinni o to jako nic nie skorzystali na swój pożytek najmniej i jako dozor pilny mieli w oddaniu rzeczy wszystkich mianowanych i jako nie obzierając się na pana nie taili nieoddania i referowali kapitule i proboszczowi. Nadto tenże wielmożny Mikołaj Spytek Ligęza zapisuje wiecznemi czasy aby potomkowie jego ten szpital na każdy rok opatrowali gontami, drzewem i inszą materją, żeby to budowanie nie gniło i nie psowało się. A jeśliby kiedy za czasem i starością abo od ognia upadło a nowego budowania potrzebowało, żeby potomkowie byli powinni takież wielkie budowanie jako teraz jest z lasów swoich ludźmi swymi z tejże majętności swej podstawić, a to żeby uczynili bez żadnej odwłoki, które budowanie in ea quantitate et qualitate być ma jako teraz jest to jest izba wielka jadalnia biała i podle niej kuchnia wielka i spiżarnia, sień wielka komor dwadzieścia po każdej stronie po dziesięć komor, na końcu izdebka z komnatą dla kapłana i infirmarza i trausit i ganek z balasami przed szpitalem. A izby się temu wszystkiemu tam in toto quam in minima parte na wieczne czasy dosyć działo, tedy tem zapisem i zakładem trzysta grzywien exnuno oneruje wszystkie dobra swoje rzeszowskie i potomki swe na wieki po sobie następujące tylko, a nie osobę swoją, którą od tych obowiązków tego zapisu od vitam suam excipuję. Czemu wszystkiemu jako się wyżej napisało, jeśliby potomek tego to wielmożnego pana Ligęzy tam im toto quam in parte dosyć nie uczynił albo się w czem temu zapisowi przeciwił, tedy zakład trzysta grzywien polskiej monety każdą grzywnę po czterdziości ośm groszy polskich rachując przepadnie. O który zakład jeśliby się kiedy potomek tego to pana Ligęzy pozwać dopuścił tedy citatus existens successor vel bonorum praedictorum possessor quos praesenti sua recognitione in forma iuris sufficienti respectu bonorum sucrum omnium obligat et obstringit ad Officium Castrense Capitaneale Praemisliense, sive etiam Officium Castrense Capitaneale Sanocense ad instantiam reverendorum praelatorum ecclesiae cathedralis Praemisliensis sive etiam praepositi hospitatis suprascripti aut plebani Rzeszoviensis pro tempore existentis tam coniunctim quam cuiuslibet illorum pro tempore existentium. Extunc recedendo a terris districtis foro, iure iurisditioneque sua quavis propria et competenti iidem succesores sui seu possessores bonorum praedictorum coram illo officio ad praesentis inscriptionis et oneris vigore ex praemissis citabuntur in primo citatione primae termino tanquam peremptorio stare, parere et respondere iurisditionem cum adiudicatis pati et pro radio praefato citatis que omnibus satisfacere totiens quotiens citabuntur debebunt et tenebuntur ipsum terminum primum peremptorium et alios omnes consequentes eiusdem causae terminus semper peremptorios vera vel simplici infirmitate, actione pro maiori minorennitate successorum, legatione intra vel extra regnum, serritio militari et reipublicae ac ad munimenta allique quibusvis citationibus et legalibus impedimentis non differendo ad quietationem etiam ultra proximos terminos querela cum et causarum et praeter acta officii illius ad quod in praemissis citabuntur dilationem sibi non recipiendo, nullasque controversias, motiones appellationes ac earum prosequtiones faciendo tum etiam male obtentum contra processum ex praetextu constitutionis Requi nullum obiicendo motionemque eo nomine non interponendo ac praemissa omia poenis simplicibus et triplicatis praescriptione terrestri fatalis iuris, erasionibus, suspensionibus, submissionibus, ignorantia cilationis incompetentia actionis et iudicis bello conventione aliisque quibusoris nomine et facti remediis defensuque non evadendo nec subterfugiendo sub amissione illorum totius et integrae causae totiens quotiens opus fuerit nulla praescriptione in praemissis obstante.

Zgodność powyższego odpisu z aktem w księdze Castrensia Biecensia 37 na str. 737 do str. 740 w Archiwum Ziemskim w Krakowie się znajdującym poświadcza dyrekcja tegoż Archiwun.

Proces Rzeszowa

ze Skarbem Państwa o własność koszar i t. d.

III.

Zarządziwszy sporządzenie takiej kopji, przesłała ją Gmina miasta Rzeszowa wraz z powołanym projektem kontraktu pismem z 1 kwietnia 1914 L; 4858 Komendzie obrony krajowej w Przemyślu.

W międzyczasie wykonała Gmina miasta Rzeszowa przeważającą część robót w ustępie III. pod a) wymienionych; co do reszty zaś robót, w ustępie III. pod a) wymienionych oraz budynków także pod b) oraz pod c) wymienionych, o ile one nie zostały już, względnie nie miały w przyszłości we własnym zarządzie Gminy być wykonane, tudzież o ile co do nich nie była wślad reskryptu Ministerstwa obrony krajowej z 17 stycznia 1914 Dep. XI. Nr. 3090 przewidzianą rewizja programu budowy, na razie jeszcze nieustalona, rozpisała Gmina miasta Rzeszowa na dzień 25 kwietnia 1914 publiczną licytację ofertową.

Ponieważ zaraz po załatwieniu tej licytacji, a najpóźniej w dniu 1 maja 1914 miały już być rozpoczęte roboty na sprzedanym gminie obszarze, przeto zwróciła się Gmina miasta Rzeszowa pismem z 16 kwietnia 1914 L: 6240 do Komendy obrony krajowej w Przemyślu z prośbą o przyspieszenie podpisania kontraktu, który miał co do tego gruntu dla hipotecznego przeniesienia własności być sporządzony, tudzież **o bezzwłoczne** oddanie Gminie tegoż gruntu w fizyczne posiadanie, a więc oddanie go jeszcze przed podpisaniem kontraktu.

V. Po ofertowej licytacji, która została w dniu 25 kwietnia 1914 przeprowadzoną, zatwierdziła Rada miejska z dnia 28 kwietnia 1914 ofertę wniesioną przez architektę Piotra Emilewicza co do wszystkich, przedmiot licytacji stanowiących robót i poruczyła mu na tej podstawie wykonanie:

1. nowego budynku augmentacyjnego ze **strażnicą** za cenę 164.058 K 88 h. oraz 2) nowego budynku remizy za cenę, dodatkowo uchwałą Rady miejskiej z 14/5 1914 ustaloną na **130.860** tak, iż łączne wynagrodzenie architekty za wystawienie tych budynków miało wynosić 294.918 K 88 h. Z początkiem miesiąca maja 1914 rozpoczął wymieniony przedsiębiorca gminy budowę budynków tu pod 1 i 2 wymienionych, w którym to celu już przed rozpoczęciem tych robót Gmina miasta Rzeszowa w myśl powołanego powyż pod IV pismem z 16 kwietnia 1914 L: 6240 objęła za zgodą Skarbu Państwa sprzedany jej przezeń grunt tj. parcele grunt. 1082/2, 1083, 1084/1 1054, 1053 i 1052 w swe fizyczne posiadanie.

Ze względu na okoliczność, że do dnia 1 października 1914 miały już wszystkie przez Gminę do wykonania objęte roboty być wykończone i Skarbowi Państwa do użytku oddane, baczyły organy miejskie, aby przedsiębiorca nietylko prowadził budowę ściśle wedle umowy zawartej pomiędzy Skarbem Państwa a Gminą, ale nadto, aby on także objęte do wykonania roboty możliwie przyspieszał. Wobec zmian, jakie Ministerstwo obrony krajowej w reskrypcie z 17 stycznia 1914 Dep. XI. Nr. 3090/13 co do niektórych projektów adaptacji zarządziło tudzież zarządzonej tymże reskr. częściowej rewizji programu budowy odnośnie do budynków na gruncie przez Gminę od Skarbu Państwa nabytym, odbyła się w dniu 9 czerwca 1914 Komisja mieszana, która zatwierdziła przygotowane w międzyczasie plany wszelkich zmian i zarazem ustaliła, ile, wobec tych zmian, ma wynosić czynsz należny Gminie od Skarbu Państwa za budynki przez Gminę wystawić się mające.

W szczególności postanowiono pod tym względem co do budynków, które Gmina miasta Rzeszowa, na gruncie od Skarbu Państwa nabytym i w posiadanie fizyczne objętym, już stawiała względnie miała jeszcze wystawić, że roczny czynsz najmu ma wynosić:

1. z magazynu augmentacyjnego, którego koszt obliczono na 208.000 K czynsz w wysokości taryfowej 16.334·—

2. z 2 remiz na armaty i zaprzęgi, z których tylko jedna była już poprzód przewidzianą i została już przedsiębiorcy do wykonania oddaną, ze względu na łączny koszt obu tych remiz na 309.000 K. obliczony, czynsz w wysokości umownie ustalonej 45.200·—

3. z 2 krytych ujeżdżalń, które nie były wcale poprzednio przewidziane, ze względu na łączny koszt obu tych ujeżdżalń na 293.126 K. obliczony czynsz w wysokości umownie ustalonej. 25.400·—

4. z 2 otwartych ujeżdżalń, z których tylko jedna była już poprzednio przewidzianą, ze względu na łączny koszt obu tych ujeżdżalń, na 36.000 K. obliczony czynsz w wysokości umową ustalonej 3.000·—

5. ze strażnicy, której koszt obliczono na 6.000 K. a której budowy pierwotnie nie przewidziano, została już na skutek reskr. Ministerstwa obrony krajowej z 17 stycznia 1014 Dep. XI. Nr. 3090/13 przedsiębiorcy do wykonania oddaną, czynsz w wysokości taryfowej 288·—

Do czynszów za wszystkie te budynki i urządzenia oraz za dalsze dwa, również projektowane budynki, które nie zostały atoli wykonane, miał wedle umowy być doliczony dodatek w wysokości 5% ceny za grunt z doliczeniem straty na kursie pożyczki w sposób powyżej pod III przedstawiony.

Na ustalone w ten sposób czynsze zgodziła się Gmina.

Z końcem lipca 1914 były już niektóre budynki zupełnie ukończone, a na gruncie od Skarbu Państwa nabytym były już wówczas budynek augmentacyjny i strażnica dachem pokryte i niemal zupełnie wykończone, zaś remiza była już doprowadzona do wysokości okien pierwszego piętra.

B. Podczas wojny.

Tak samo prowadziła Gmina roboty, które we własnym zakresie wykonywała, z jak największym pośpiechem; atoli tak te roboty jakoteż roboty, prowadzone za pośrednictwem przedsiębiorcy, doznały w pierwszych dniach sierpnia 1914 przerwy z powodu, że wobec ogłoszonej mobilizacji władze wojskowe z jednej strony powołały przeważającą część robotników, przy wszystkich tych robotach zatrudnionych, do służby wojskowej, a z drugiej strony wydały zarządzenie tej treści, iż na terytorjum koszarowem mogą tylko przebywać osoby wojskowe.

Obok tego zajęły władze wojskowe także wszystkie jeszcze formalnie nieodebrane i dopiero w toku budowy się znajdujące przedmioty na całym obszarze koszar na pomieszczenie dla rezerwistów.

Gmina miasta Rzeszowa zwróciła się wobec tego pismem z 17 sierpnia 1914 do Ministerstwa obrony krajowej z zażaleniem i zastrzeżeniem, że wykończenie wszystkich budynków do dnia 1 października 1914 stało się wobec tego niemożliwem tudzież, że Gmina będzie się od Skarbu Państwa domagać zwrotu wszelkich szkód, jakieby dla niej z uszkodzenia budynków czyteż z ewentualnego wzrostu cen po 1 października 1914 wynikły.

VII. Z wybuchem wojny światowej przestał wogóle austr. Skarb Państwa płacić czynsze z koszar miejskich, a gdy stan ten trwał nadal i po ustąpieniu inwazji rosyjskiej, pomimo że wówczas wojska austr. objęły z powrotem budynki koszarowe w użycie, zwracała się Gmina miasta Rzeszowa do Ministerstwa obrony krajowej i Ministerstwa wojny z prośbą o wyasygnowanie tych czynszów.

Dopiero po licznych urgensach zaczęły władze wojskowe spłacać zaległe czynsze z odebranych już formalnie budynków upewniwszy się przedtem że budynki te nadają się istotnie nadal dla użytku wojskowości.

W szczególności odbyła się pod tym względem co do koszar 3 pułku obrony krajowej, zwanych obecnie koszarami im. Piłsudskiego, Komisja mięszana, przy której skonstatowano, jakie szkody zostały w koszarach tych od dnia wybuchu wojny, a w szczególności w czasie inwazji rosyjskiej wyrządzone.

Pomimo, że szkody pochodziły przedewszystkiem z nadmiernego kwaterunku wojsk austr. naprawiała Gmina sukcessywnie uszkodzone budynki a w miarę dokonywania tych napraw i komisyjnego stwierdzenia tej okoliczności protokołami Komisji mieszanych przekazywały władze wojskowe Gminie miasta Rzeszowa zaliczki na poczet zaległego czynszu.

(C. d. n.).

Wiadomości bibljograficzne

podane przez księgarnię W. Uzarskiego.

Bartel Dr. Kazimierz. Perspektywa malarska Zasady, zarys historyczny — estetyka z 397 ilustracjami w tekście, stron 312, papier kredowy . . . . Zł 45·—
Baczyński. Losy romansu, analiza polskiej powieści współczesnej . . . . Zł 4·80
Bandrowski. J. Po tęczowej obręczy . Zł 1·95
Bohdan Edward. Morska polityka gospodarcza Polski . . . . Zł 12·—
Brzęczkowski. Asza. Opowieści wschodnie . . . . Zł 4·80
Bukowiecki. Przed rewizją konstytucji Zł 1·—
Casteyre. Czy potrafisz? Zajmujące ćwiczenia na codzień . . . . Zł 2·40
Czajkin Włodzimierz. W krainie czarownej baśni . . . . Zł 4·50
Czapliński. Balbina i S-ka . . . . . Zł 0·95
Doliński. Duch czasu. Aktualne satyry polityczne . . . . Zł 3·50
Dzikowski. Dziewczyna z szaremi oczyma . . . . Zł 8·—
Gliński. Bajarz polski . . . . Zł 12 50
London. Mała pani dużego domu . . Zł 3·90
Maciejowski. Dwaj Marszałkowie . . . Zł 4·—
Marczyński. Czarna pani . . . . . . Zł 6·—
„ Perła Szanghaju 2 tomy . Zł 13·—
„ Świat w płomieniach . . Zł 6·—
Morawski Dr. Stanisław. W Peterburgu 1827 — 1838 . . . . Zł 10·—
Pietkiewicz Zenon. Gospodarka miast polskich . . . . Zł 8·—
Skwarczyński Inż. Władysław. Podręcznik budowlany Tom II. opraw. . . . . . . Zł 50·—
Staniewicz Dr. Prof. O program agrarny w Polsce i jego wykonanie. Mowy i przemówienia 1926 — 1928 . . . . Zł 10·—
Szczygieł Dr. Władysław. Gmina szkolna. Próba ujęcia na tle socjologji klasy . . Zł 0·50
Zrębowicz Roman. Między wieżą Eiffla a palmą pustyni . . . . Zł 3·60
Żywie św. Teresy od Jezusa według Bollandystów, oraz jej historyków i własnych jej pism, zebrane przez *Karmelitankę* z Caen 2 tomy . . . . Zł 20·—

KRONIKA.

O. Hipolit Śmiałowski był przed trzydziestu kilku laty gwardjanem na kilka zawodów w Rzeszowie. On przeprowadził gruntowne odnowienie kościoła Bernardyńskiego. Pokrył go dachówką, odmalował wewnątrz freski, ozłocił ołtarz N. P. Marji, odsłonił wielki ołtarz, sprawił stale, odnowił organy i sprawił nowe dzwony. Urządził dwie Koronacje cudami słynącej figury M. Boskiej. Całe życie pracował dla Rzeszowa. Po dokonaniu tylu prac zmarł w Leżajsku 1927 r. i spoczywa na cmentarzu klasztornym obok kościoła.

Biały krzyż dębowy stoi na jego mogile bez napisu. Teraz wdzięczni Rzeszowianie sprawili napis na blasze cynkowej i wysłali do Leżajska. Od 15/8 do 8/9 będą w Leżajsku uroczystości z okazji 300 letniego jubileuszu zbudowania tamtejszego kościoła, na które pospieszą rodacy z całej Polski.

Z Rzeszowa wybiera się tam wielu pobożnych. Niechże nie zapomną wstąpić na cmentarz klasztorny po prawej ręce kościoła i tam, niechaj się pomodlą za spokój duszy Ojca Hipolita, który całe życie pracował dla Rzeszowa. Cześć Jego pamięci.

Święto żołnierza polskiego obchodzono w dniu 25 b. m. w naszem mieście skromnie, gdyż garnizon bawi na ćwiczeniach. Odprawiono cichą mszę św., na której obecni byli przedstawiciele starostwa, wojska, miasta i sądu, a po nabożeństwie licznie zebrana publiczność odśpiewała hymn „Boże, coś Polskę". Dziwiono się, dlaczego uroczystość kościelna wypadła tak skromnie, a głos organów nie poparł nawet hymnu.

Z Reduty. Wśród ciszy wakacyjnej zarząd pracuje nad przygotowaniem nowego, już czwartego, sezonu. Przygotowują się nowe dekoracje i urządzenia sceniczne a praca nad ustaleniem repertuaru i zespołu w pełnym toku. Ponieważ zarządowi wiadomo, że jest wielu chętnych Pań i Panów, którzyby w zespole udział wzięli, przeto zarząd tą drogą zawiadamia, że jak najchętniej i najdyskretniej wszelkich informacyj udziela. Interesowani niechaj się zgłoszą ustnie lub pisemnie u kierownika sekcji — Dr Adama Ruczki — Bernardyńska 12 II p. w godzinach od 3 — 5 popołudniu.

Ślub p. sędziego Tadeusza Górskiego z p. Ewą Dzierżyńską nauczycielką w Głogowie, odbył się w Staromieściu w dniu 21 lipca b. r.

Z teatru. Z powodu lichych kabaretów i przejezdnych przedstawień, jakie w okresie kanikuły wakacyjnej nawiedziły Rzeszów, miłym wyjątkiem stał się występ artystów Małego Teatru ze Lwowa, którzy odegrali farsę

„Porwanie Sabinek“ 15 b. m. w sali Sokoła. Dobrze zgrany zespół znakomicie akompaniował p. Berskiemu w roli dyrektora teatru, którego publiczność darzyła gorącemi oklaskami przy otwartej scenie za doskonałą grę. Niestety, przedstawienie w ostatniej chwili ogłoszone, niewielu znalazło słuchaczy, a może publiczność, zniechęcona nieudolnemi występami ostatnich tygodni, nie chciała narażać się na nowy zawód. Należałoby rzeczywiście jakąś kontrolę wprowadzić nad przejezdnemi imprezami, które szkodzą tylko rzeczywiście na polu sztuki pracującym artystom.

W czasie burzy, która nawiedziła nasze miasto w czwartek 17 b. m., piorun zabił konia pasącego się na błoniach za Wisłokiem.

Niebezpieczny mistyfikator. W ostatnich dniach nieznany mistyfikator w przeróżny sposób wprowadził w błąd cały szereg osób; narażając je niejednokrotnie na szkodę materjalną. Mistyfikacje jego polegają przeważnie na czynieniu zamówień i zleceń dla tutejszego Koła Zw. Inwalidów. I tak zamówił u tutejszych rzeźników 400 kg mięsa wołowego na przyjęcie, które miało się odbyć w Zw. Inwalidów, W dniu oznaczonym kupcy żydowscy mięso do Związku Inwalidów dostarczyli i dopiero wtedy wyjaśniło się, że padli ofiarą oszusta. W innym wypadku zgodził do zwożenia tytoniu dla Związku Inwalidów woźnicę ze Staroniwy, zawarł z nim formalną umowę i pobrał od niego należytość na stemple w wysokości kilku złotych. Oczywiście i w tym wypadku Związek Inwalidów żadnego transportu tytoniu nie miał do odebrania. W drukarniach Pelara i S-ki i Goldberga zamówił plakaty żałobne dla zmarłego jakoby w szpitalu wojskowym prezesa Związku Inwalidów w Tarnowie, które nawet zostały rozlepione, co więcej miał nawet czelność zwrócić się o muzykę do 17 p. p. Ostrzega się więc publiczność przed szkodliwym mistyfikatorem, lub też człowiekiem obłąkanym. Policja poszukuje niebezpiecznego osobnika.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Inż. Józef Szaynok. Z drukarni J. A. Pelara i S-ki w Rzeszowie.